

Marcin Wojciech Solarz

POLSKA – KILKA UWAG NA TEMAT ROZWOJU GRANIC, SPÓJNOŚCI TERYTORIUM I ZMIAN POŁOŻENIA GEOPOLITYCZNEGO W LATACH 1667–2014

Streszczenie

W artykule przeprowadzono analizę kształtu polskich granic i terytorium państwa dla okresów Rzeczypospolitej szlacheckiej, II RP z okresu międzywojennego, Polski ludowej oraz współczesnej, a także ocenę położenia geopolitycznego. Wykazano, że terytorialnie największą spójnością cechuje się Polska w granicach powojennych. Z polityczno-geograficznego punktu widzenia autor obecną zachodnią granicę Polski ocenia pozytywnie, natomiast granicę wschodnią negatywnie. Zwraca uwagę na znaczenie stopnia konsolidacji międzynarodowego otoczenia Polski dla jej bezpieczeństwa i suwerenności, argumentując, że do tej pory sytuacja była korzystniejsza dla Polski, kiedy miała większą liczbę sąsiadów.

Słowa kluczowe: *Polska, terytorium, granice, położenie geopolityczne*

1. Wprowadzenie

Ocena walorów i wad granic, kształtu terytorium i położenia geograficzno-politycznego jest przedsięwzięciem domagającym się stałej uwagi. Oceny tej nie dokonuje się raz na zawsze, ale musi być ona podejmowana stale, bo nawet jeśli granice, terytorium i sąsiedztwo nie zmieniają się, to ciągłej zmianie ulega kontekst międzynarodowy, układ sił, zestaw problemów i wyzwań, w których one funkcjonują. Ocena ta, niewątpliwie bardzo ważna, zawiera jednak elementy subiektywne i jest źródłem sporów i dyskusji.

Przynajmniej od połowy XVII wieku historia nieustannie uczy Polaków, jak ważne jest prawidłowe odczytanie i interpretacja dynamicznego środowiska międzynarodowego w wypadku kraju o tak szczególnym położeniu geopolitycznym jak Polska, umieszczonego między dwoma wielkimi kamieniami młyńskimi europejskiej historii: Europą Zachodnią i Wschodnią, cywilizacją zachodnią i prawosławną, narodami germańskimi i wschodniosłowiańskimi, Niemcami

i Rosją (Nowak 2011), które od stuleci nieustannie są w ruchu, także dziś. Na osi Wschód–Zachód nie chronią Polski żadne wybitne bariery naturalne i stąd zawsze była ona krajem przejściowym i pomostowym. Tymczasem polskie odczytywanie przestrzeni środkowo-wschodnioeuropejskiej nie zawsze było trafne. Zapewne klęska w wojnie obronnej w 1939 roku była nieunikniona, ale decyzje polityczne i wojskowe podejmowane w latach 1938–1939 sprawiają wrażenie całkowitego zlekceważenia uwarunkowań polityczno-geograficznych, w których w tamtym okresie przyszło funkcjonować II RP. Podobnie decyzje polityczno-terytorialne podjęte u zarania jej niepodległości budzą obawy, że los II Rzeczypospolitej nie został przesądzony w końcu lat 30. XX wieku przez wybór niewłaściwych sojuszy, jak twierdzą współcześnie niektórzy historycy i publicyści, ale już w okresie 1918–1922 [porównanie Europy przez Amerykanina Pierreonta Noyesa w 1921 roku do samochodu z zepsutymi hamulcami toczącego się po stromej pochyłości, sugerujące, iż katastrofa jest nieunikniona, choć nie wiemy jeszcze jak będzie ona wyglądała (Zdziechowski 1993), w równym stopniu zapewne dotyczyło więc także międzywojennej Polski]. Te wszystkie doświadczenia i lekcje każą też pytać się na ile jesteśmy pojętnymi adeptami geografii politycznej, a także każą zastanawiać się nad współczesnymi granicami, terytorium i położeniem Polski w stale zmieniającym się kontekście międzynarodowym, także środkowo-wschodnioeuropejskim, wyznaczanym ostatnio choćby przez narastające ambicje imperialne Rosji, tendencje autorytarne na wschód od Bugu, silne nastroje nacjonalistyczne i antypolskie od Litwy po zachodnią Ukrainę, napięcia wewnętrzne na Ukrainie osłabiające jej integralność terytorialną czy wyraźne niedostatki solidarności w ramach Unii Europejskiej.

2. Ocena rozwoju granic i spójności terytorium Polski w latach 1667–1771–1939–1952–2014

Pozytywnie oceniana jest granica możliwie najkrótsza. Na taką ocenę składają się przesłanki wojskowe, gdyż w teorii granicę krótszą uważa się za bardziej dogodną do obrony niż dłuższą (Barbag 1987). Nawet dziś, w czasach zmagania z terrorystami, wojen-chaosów („miateżewojen”) (Fedorowicz 2014) i wojen w cyberprzestrzeni, z punktu widzenia wojskowego niezmienną prawdą pozostaje stwierdzenie, że wciąż lepiej mieć krótsze granice, zwłaszcza z krajami niezaprzyjaźnionymi czy wręcz wrogimi. Granica krótsza oznacza też mniejsze nakłady sił i środków na jej kontrolę i ochronę, także w kontekście ochrony rynku wewnętrznego, zapobiegania nielegalnym migracjom czy innym zagrożeniom transgranicznym. Ten aspekt ma bardzo duże znaczenie w wypadku Polski, gdyż aż blisko 38% jej lądowej granicy (1 154 km) jest zewnętrzną granicą Unii Europejskiej (i zarazem Sojuszu Północnoatlantyckiego). Krótsze granice oznaczają również większą zwartość terytorialną państwa, co jest

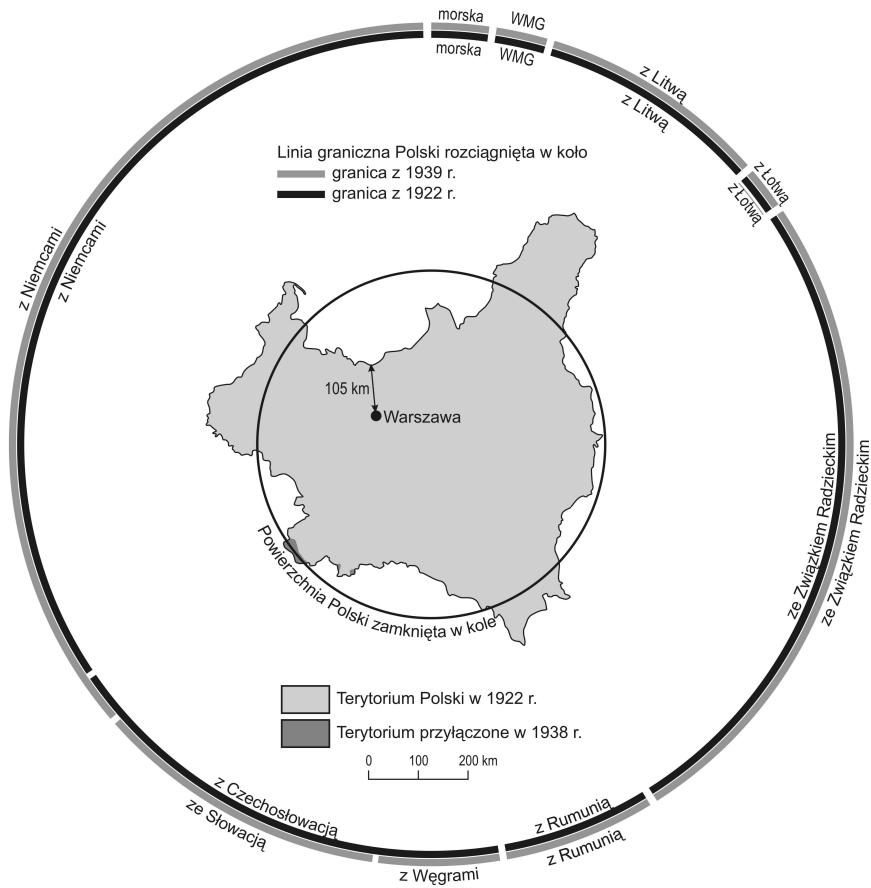
korzystne z perspektywy zarządzania i administrowania krajem czy w procesie tworzenia połączeń komunikacyjnych (Barbag 1987).

Zdecydowanie największą wartością współczynnika rozwoju granic i najmniejszą spójnością terytorium państwowego na tle I i III Rzeczypospolitej charakteryzowała się II Rzeczpospolita (rys. 1)¹ – w 1939 r. na 1 000 km² jej terytorium przypadało 14,2 km granicy, a idealne z punktu widzenia geometrii państwo o kształcie koła, zachowując bądź długość granic II RP, bądź jej powierzchnię, odpowiednio powinno mieć bądź terytorium 6 razy większe niż w rzeczywistości, bądź granice 2,5 raza krótsze. Przyczyną tego stanu rzeczy był kształt terytorium państwa polskiego, które zostało jakby rozpięte na krzyżu św. Andrzeja. Stanisław Lencewicz wiązał przerost długości granic w stosunku do objętej nimi powierzchni z trzema pokaźnych rozmiarów występami terytorialnymi – pomorskim, wileńskim i podolskim – które zresztą jego zdaniem były zarazem odbiciem „odwiecznych tendencji rozwojowych Polski do opanowania międzymorza” (Lencewicz 1937, s. 31). Wspomniane występy terytorialne można jednak objąć jeszcze szerszymi nazwami, zwłaszcza pomorski i wileński, jeszcze lepiej obrazującymi ich rozmiary i zarazem brak zwartości terytorialnej Polski międzywojennej. A zatem można pisać o występie pomorsko-wielkopolskim, wileńsko-nowogródzkim i podolsko-wschodniokarpaccim. Do tych trzech wielkich występów dochodziły mniejsze, jak śląski i suwalski. II Rzeczpospolita wydaje się wręcz państwem zbudowanym z występów i zatok terytorialnych.

I Rzeczpospolita była państwem bardziej zwartym terytorialnie od państwa polskiego z lat 1922–1939, choć oczywiście należy zastrzec, że w jej wypadku liczby opisujące wielkość terytorium i długość granic są jedynie orientacyjne (rys. 2). W latach 1667 i 1771 na 1 000 km² terytorium przypadało odpowiednio 9,8 i 9,4 km granicy, państwo w kształcie koła o granicach równych polskim z końca epoki nowożytnej powinno być odpowiednio 5,6 i 5,2 raza większe niż w rzeczywistości lub, zachowując tę samą powierzchnię co oryginał, ale wpisana w koło, powinno mieć granice 2,4 i 2,3 raza krótsze niż naprawdę. Zwartość terytorium Rzeczypospolitej szlacheckiej z lat 1667–1772 cierpiała przede wszystkim wskutek istnienia półenklawy pruskiej, występu ukraińskiego oraz występu spiskiego i pięć tamtejszych eksklaw (w tym ostatnim wypadku do 1769 roku, gdy zostały zajęte przez Austrię).

Na tle swoich poprzedniczek współczesna Polska prezentuje się bardzo korzystnie pod względem zwartości terytorium (rys. 3), choć pierwszy ze wskaźników ma gorszy niż jej antenatka sprzed trzech stuleci (może być to jednak wynikiem błędów pomiarowych w wypadku I RP). W wypadku III Rzeczypospolitej na 1 000 km², w zależności czy bierzemy pod uwagę

¹ Mapy w artykule według koncepcji autora opracowane przez J. Talachę.

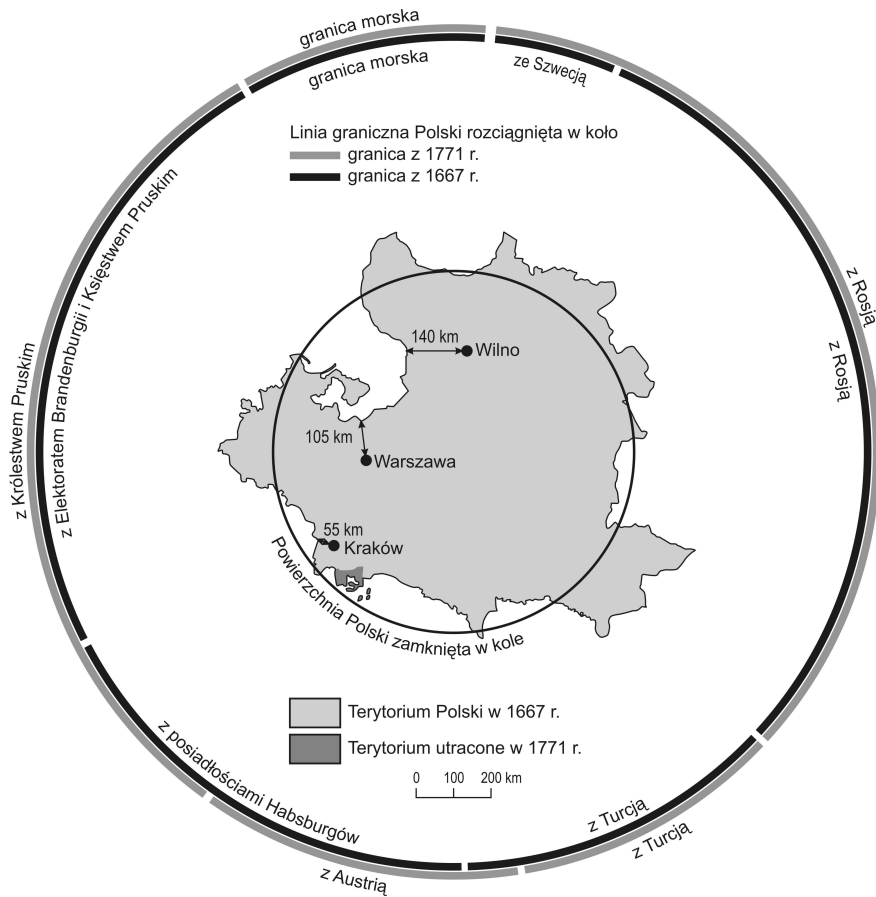


Rys. 1. Spójność terytorialna II Rzeczypospolitej

Źródło: opracowanie własne

tylko terytorium lądowe czy wraz z morzem terytorialnym, przypada odpowiednio 11,2 lub 10,8 km granicy. Z kolei w wypadku państwa w kształcie koła, to zachowanie obecnej długości granic powinno prowadzić jedynie do 3–3,1-krotnego wzrostu terytorium państwa polskiego, zaś przy zachowaniu aktualnej powierzchni granice państwa wpisanego w koło powinny ulec skróceniu tylko 1,7–1,8-krotnie.

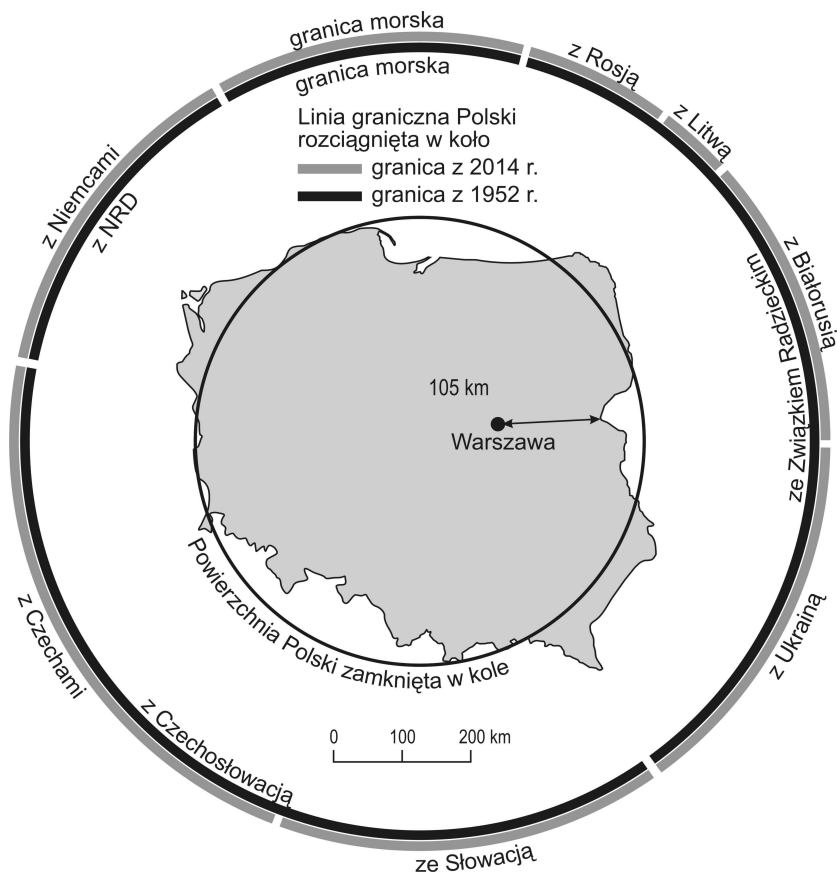
Zwartość terytorialna współczesnej Polski jest pochodną braku występow terytorialnych o znacznej powierzchni. Granice Polski nie tworzą znaczących półwyspów wcinających się w terytoria państw ościennych, ani zatok wchodzących głęboko w polskie terytorium (Czyżewski 1948–1949). Półwyspy terytorialne występują przede wszystkim na granicy południowej III RP: bogatyński (dawniej zwany żytawskim), kłodzki, głuźczycki, żywiecki,



Rys. 2. Spójność terytorialna I Rzeczypospolitej

Źródło: opracowanie własne

podhalańsko-tatrzański, muszyński i bieszczadzki. Półwysep sokalski na granicy wschodniej został znacząco spłaszczony w wyniku wymiany terytoriów między PRL a ZSRS (Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich, dalej ZSRS) w 1951 roku (Sokal znalazł się po sowieckiej stronie granicy; dziś pozostałość występu sokalskiego można nazwać hrubieszowskim). Na granicy zachodniej jedyny znaczniejszy występ tworzy naturalny, wyznaczony przez bieg Odry półwysep cedyński. Do grupy zatokowych wcięć granicy należą na północy Zatoka Gdańska, na południu „zatoka” izerska, broumowska (dawniej określana trutnowską), wschodniosudecka (lub jesionicka), ostrawska, orawska, spiska, tylicko-dukielska, a na wschodzie przemyska między Bieszczadami a Grzędą Sokalską i na południe od Puszczy Białowieskiej kamieniecka (dawniej zwana też podlaską) (Czyżewski 1948–1949). Większość granic współczesnej Polski to



Rys. 3. Spójność terytorialna PRL i III Rzeczpospolitej

Źródło: opracowanie własne

kręte linie graniczne będące odzwierciedleniem lokalnych stosunków fizyczno-geograficznych – łagodne, o wielkich łukach krzywizny nadmorskie (granica północna), łagodne, ale liczniejsze i drobniejsze krzywizny rzek niżowych (Odry, Nysy Łużyckiej, Bugu i Świsłoczy) oraz mniej lub bardziej zygzakowate linie wyznaczone przez bieg górskich grzbietów i rzek (granica południowa). Część granic współczesnej Polski tworzą też linie proste, przede wszystkim na wschodzie i północy – w Bramie Przemyskiej, na Podlasiu i w dawnych Prusach Wschodnich, ale też na zachodzie, z grubsza taki charakter ma granica w okolicach Szczecina (Czyżewski 1948–1949). Granice lądowe Polski nie opierają się na wydatnych barierach przyrodniczych, co sprawia, że kraj przybiera charakter przejściowo-pomostowy. Wiążą one Polskę z państwami ościennymi o wiele silniej, niż ją od nich oddzielają. Granice zachodnia, wschodnia i północna przebiegają na niżu. Wprawdzie nieco ponad $\frac{1}{3}$ granic Polski biegnie wzdłuż gór, ale nie stanowią one poważniejszej przeszkody komunikacyjnej

z racji choćby niskości przełęczy (dodatkowo południowy pierścień górski rozrywa Brama Morawska, będąca od starożytności otwartymi na oścież wrotami między Europą Północną a Południową) (Czyżewski 1948–1949). Granice lądowe Polski tylko na południu i na Suwalszczyźnie można uznać za granice ukształtowane na drodze rozciągniętego w czasie dialogu historii z geografiami, podczas gdy na zachodzie, północy i wschodzie (z wyżej wskazanym wyjątkiem) mają one charakter granic narzuconych wbrew historii i geografii. Inaczej mówiąc te pierwsze są odzwierciedleniem dialogu historii i lokalnych warunków geograficznych, podczas gdy w wypadku drugich są one ramą, do których musiało dostosować się życie polityczne, społeczne i gospodarcze, historia i geografia.

3. Ocena granic I Rzeczypospolitej w 1667 i 1771 roku ze względu na kształt jej otoczenia międzynarodowego

Granice polityczne można też oceniać analizując otoczenie międzynarodowe państwa. Rozejm w Andruszowie w dużym stopniu ustabilizował kształt terytorialny Rzeczypospolitej (precyzyjnie rzecz ujmując tylko granicę wschodnią) na 105 lat (1667–1772), choć przejściowo Turcja zajęła część Podola (od pokoju w Buczaczu w 1672 roku do pokoju w Karłowicach w roku 1699), a także już w 1769 i 1770 roku wojska austriackie wkroczyły odpowiednio na Spisz i Podhale.

W sumie w 1667 roku granica Rzeczypospolitej Obojga Narodów wynosiła około 7 200 km, z czego na granicę morską przypadało 669 km (była złożona z dwóch odcinków: pomorskiego i żmudzińsko-kurlandzkiego), na granicę ze Szwecją 365 km, z Rosją 2 150 km, z Turcją 895 km, z terytoriami kontrolowanymi przez Habsburgów (część Węgier i Śląsk) 1 320 km, a z obszarami pod władaniem Hohenzollernów 1 799 km, z czego 655 km na granicę z Elektoratem Brandenburgii, a 1 144 km z Księstwem Pruskim (rys. 2).

Z grubsza, do przełomu XVII i XVIII wieku, układ sił na granicach Rzeczypospolitej należy uznać za korzystny, gdyż bezpośrednie otoczenie międzynarodowe Polski było podzielone między kilka rywalizujących ze sobą nawzajem oraz z Rzeczypospolitą państw i w ramach tego układu funkcjonował mechanizm równowagi sił (Żurawski vel Grajewski 2010). Uwzględniając słabość Hohenzollernów, aż blisko 53% długości linii granicznej z połowy wieku XVII można uznać za relatywnie bezpieczne (względnie – biorąc pod uwagę choćby wydarzenia potopu szwedzkiego i XVIII-wiecznej wojny północnej z udziałem Szwecji; wojska szwedzkie bowiem swobodnie poruszały się też przez terytoria państw trzecich). Zachodniej granicy nie obejmowało kleszczami wrogie państwo; dwa mocarstwa na południu – Austria i Turcja – zaangażowane były w konflikt, podobnie jak Szwecja z Rosją czy Rosja z Turcją; wreszcie granice ze Szwecją, Turcją i Rosją miały charakter peryferyjny,

znajdując się daleko od rdzenia państwa polsko-litewskiego. Ówczesne elity władzy, biorąc pod uwagę kształt terytorialny I Rzeczypospolitej, powinien jednak niepokoić korytarz pomorski, powstały wprawdzie już w 1618 roku (w wyniku połączenia pod jednym berłem Brandenburgii i Prus Książęcych), ale stanowiący prawdziwy problem geopolityczny dopiero od roku 1657, od momentu zerwania więzów lennych Księstwa Pruskiego z Rzeczypospolitą w wyniku układów welawsko-bydgoskich. Od tej pory do roku 1945, z przerwą w latach 1772–1918, stał się on trwałym elementem mapy politycznej Europy Środkowej. Zarówno w XVIII wieku, jak i w okresie międzywojennym jego istnienie było niekorzystne dla Rzeczypospolitej, gdyż był on barierą między członami państwa Hohenzollernów i międzywojennych Niemiec, a przez to był jednym ze źródeł agresywnej polityki wobec Polski odpowiednio Prus i Niemiec. Równocześnie był tylko wąskim oknem na świat dla Polski, nie zapewniającym jej w pełni swobodnego i bezpiecznego dostępu do Bałtyku. Tym bardziej zatem należy podkreślić, że problem ten niestety został wygenerowany przez krótkowzroczną politykę władz I Rzeczypospolitej.

Dostęp do morza poprzez Żmudź i Kurlandię wprawdzie też następował przez pomost lądowy, ale przynależność Prus Książęcych i Inflant do różnych państw nie nadawała temu występowi terytorialnemu charakteru korytarza (poza tym był on też szerszy). Wartość tego fragmentu wybrzeża obniżał jednak drastycznie brak istotnych portów i ujść wielkich rzek. Biorąc pod uwagę całość kształtu relacji między I Rzeczypospolitą a morzem oraz uwzględniając też kierunki jej eksportu i rolę rzek jako głównych ówczesnych arterii komunikacyjno-transportowych, generalnie niekorzystny był fakt, iż ujścia trzech wielkich rzek odwadniających terytorium państwa polskiego – Odry (z Wartą), Niemna i Dźwiny – były poza jego kontrolą wraz z położonymi tamże portami morskimi, zaś Wisła w dolnym biegu od połowy XVII wieku częściowo miała charakter rzeki granicznej (rzeki uchodzące do Morza Czarnego miały mniejsze znaczenie tak z przyczyn politycznych, jak i gospodarczych, ale ich ujścia również były poza kontrolą Rzeczypospolitej). Można zatem sformułować ocenę Wacława Nałkowskiego odnoszącą się do Bałtyku i Morza Czarnego, iż wielkie rzeki historycznej Polski były dla niej jak „komnaty, których klucze znajdują się w obcych rękach” (1887, s. 609).

Rzeczypospolita Obojga Narodów posiadała *de facto* trzy stolice (lub inaczej patrząc jedną stolicę, ale podzieloną) – Warszawę (miasto rezydencjonalne władcy, obrad Sejmu, wolnych elekcji i koncentracji władzy państwowej w ogóle), Kraków (miasto koronacji i nekropolia królewska, miejsce koncentracji władzy symbolicznej) oraz Wilno (stolica Wielkiego Księstwa Litewskiego). Zwraca uwagę niekorzystne położenie tych ośrodków władzy centralnej w relacji do całego państwa (peryferyjność; nawet w wypadku Warszawy, co kłóci się z powszechnie akceptowanymi przesłankami ustanowienia nad średnią Wisłą miasta rezydencjonalnego władcy i miejsca obrad parlamentu) i do państw obcych (w każdym wypadku ze względu na relatywną bliskość granicy).

W porównaniu do roku 1667, sto lat później, w przededniu I rozbioru, układ sił w otoczeniu Polski był już zdecydowanie niekorzystny (rys. 2). W 1771 roku długość granicy spadła do około 6 900 km w wyniku austriackiej aneksji Spisza i Podhala. Długość granicy morskiej pozostała bez zmian, podczas gdy linia graniczna z Rosją wydłużyła się do 2 515 km; granica z powstałym w 1701 roku Królestwem Prus, będącym władztwem Hohenzollernów, także zwiększyła się do 2 254 km (długość granicy z dawnymi Prusami Książęcymi pozostała bez zmian; uległa natomiast wydłużeniu granica zachodnia w związku z pruską aneksją Śląska w latach 1740–1763); a granica z Austrią uległa redukcji do 745 km i z Turcją do 720 km. Negatywna ocena nowopowstałej od przełomu XVII i XVIII wieku sytuacji międzynarodowej wokół Rzeczypospolitej wiąże się ze zmianą układu sił w Europie Środkowo-Wschodniej (Żurawski vel Grajewski 2010). Upadek jako znaczących potęg w regionie Polski, Szwecji i Turcji, wyeliminowanie ze sceny środkowo-wschodnioeuropejskiej takich dotąd ważnych aktorów, jak Chanat Krymski i Kozaczyzna oraz wzrost potęgi Rosji, Prus i Austrii zburzyły równowagę sił w regionie, czego konsekwencją były m.in. rozbiory Rzeczypospolitej [ostatecznie, uwzględniając zmiany terytorialne do połowy wieku XIX, Rosja zagarnęła około 81,6% terytorium I Rzeczypospolitej, Austria – około 10,8%, zaś Prusy – około 7,6%; II Rzeczypospolitą ziemie porojskie konstituowały w około 69%, poaustriackie w około 20%, a poniemieckie w około 11% (Kubiczek 2003, s. 147, 258)]. Złamanie potęgi Turcji (z dużym udziałem Polski) *de facto* otworzyło wprawdzie drogę do zbliżenia polsko-tureckiego, ale jednocześnie uwolniło od zagrożenia Austrię, prowadząc także do zmiany dotychczas raczej przyjaznych polsko-austriackich relacji (Żurawski vel Grajewski 2010). „Wroga” granica z Turcją stała się więc „przyjazna”, ale równocześnie miała charakter peryferyjny. Z kolei bliska jednej ze stolic Rzeczypospolitej granica z Austrią stała się granicą z państwem niezaprzyjaźnionym. Bardzo złą konfigurację przybrała granica z agresywnymi Prusami – oprócz korytarza pomorskiego, połączonego bardzo niekorzystnie z występem warmińskim („worek warmiński”), w drugiej połowie XVIII wieku pojawił się nowy występ czy może raczej kolejny korytarz – wielkopolsko-kujawsko-chełmiński łączący centrum kraju z Pomorzem i Warmią (zachodnia Polska znalazła się w pruskich kleszczach). Wypchnięcie Szwecji z Inflant także było niekorzystne dla Rzeczypospolitej, gdyż od 1721 roku wydłużona granica z Rosją upodobniła się do „szeroko rozpiętego łuku o znacznej odległości jego od cięciwy” (Czyżewski 1948–1949, s. 66), do „ramienia przygarniającego zwasalizowanego sąsiada”. W ten sposób w przededniu likwidacji Rzeczypospolitej Obojga Narodów 80% długości jej granic przypadało na państwa nieprzyjacielskie, które potrafiły porozumieć się co do losów Polski, co wobec słabości Rzeczypospolitej przesądziło jej los.

4. Ocena granic II Rzeczypospolitej ze względu na kształt otoczenia międzynarodowego

Całkowita długość granic II Rzeczypospolitej do 1938 roku wynosiła 5 534 km (granice uległy stabilizacji w roku 1922). Pod względem powierzchni – 388 634 km² (według Lencewicza 388 600 km²) – pośród państw europejskich Polska plasowała się na 6 pozycji obok Finlandii, po Związku Sowieckim, Francji, Hiszpanii, Niemczech i Szwecji, a przed Wielką Brytanią i Włochami (Lencewicz 1937, s. 33–34; Kubiczek 2003, s. 257) [z uwzględnieniem wód Zatoki Puckiej i morza terytorialnego powierzchnia II RP była większa o 887 km², czyli wynosiła do 1938 roku 389 521 km² (Kubiczek 2003, s. 257–258)]. Do 1938 roku (także później, do klęski państwa polskiego we wrześniu 1939 roku) najdłuższy odcinek granicy dzielił Polskę i Niemcy, o długości 1 912 km, w tym na granicę zachodnią przypadało 1 305 km, a na granicę z Prusami Wschodnimi 607 km (Lencewicz 1937, s. 31) (skrócenie tej ostatniej w porównaniu do czasów I RP było wynikiem przede wszystkim nieodzyskania przez Polskę „worka warmińskiego”). Konfiguracja granicy z Niemcami od samego początku była niekorzystna dla Polski (także z podobnych powodów jak w XVIII wieku) ze względu na istnienie półenklawy Prus Wschodnich, występów pomorskiego i wielkopolskiego, objęcia polskiego terytorium kleszczami oraz z racji podziału Górnego Śląska (innym niekorzystnym czynnikiem był fakt, że Kresy Zachodnie były obszarem mieszanym etnicznie, a nie miała część ludności niemieckiej nie poczuwała się do lojalności wobec państwa polskiego). W sumie odcinek niemiecki stanowił 1/3 całkowitej długości granic Polski i, co gorsza, stosunki polsko-niemieckie, wyjąwszy pewne odprężenie w połowie lat 30. XX wieku, były napięte.

Krótszy o 500 km był odcinek granicy z ZSRS (w sumie liczący 1 412 km), stanowiący zatem 1/4 ogólnej długości granic państwa polskiego. Ta ostatnia granica zbliżona była do linii prostej, ze znaczącym wybrzuszeniem na wschód w części środkowej na Polesiu, związanym z motywowanym względami bezpieczeństwa zamiarem odsunięcia granicy od polskiej linii kolejowej Równe–Łuniniec–Baranowicze (Lencewicz 1937, s. 32). Granica ze Związkiem Sowieckim była oceniana korzystnie ze względów wojskowych (co ostatecznie i tak okazało się nie mieć znaczenia), ale z perspektywy długofalowych interesów państwa polskiego była niekorzystna – albo powinna była być przesunięta bardziej na zachód budując Polskę bardziej zwartą etnicznie (osłabiając tym samym napięcia i konflikty narodowościowe w II RP i być może zwiększając szanse na korzystniejsze wytyczenie granicy wschodniej po drugiej wojnie światowej), albo bardziej na wschód, stanowiąc zaczyn realizacji idei prometejskiej i budowy w oparciu o Rzeczpospolitą niepodległej Białorusi i Ukrainy, poczynając już od początku lat 20. XX wieku. Niezmiennie jednak była przede wszystkim granicą wrogą i niespokojną.

Na granicę z Czechosłowacją przypadało 984 km, z Litwą 507, z Rumunią 349, z Wolnym Miastem Gdańskim 121 (za Kubiczkiem w 1922 r.; według Lencewicza w wydaniu z 1937 roku 139 km) i z Łotwą zaledwie 109 km. Granica morska liczyła zaledwie 140 km (2,5% całkowitej długości granicy), a nie licząc Helu wybrzeże obejmowało tylko 60 km (Lencewicz 1937, s. 32–33; Kubiczek 2003, s. 257). Warto zwrócić uwagę, że także układ tych pozostałych granic był wyjątkowo niekorzystny, pogłębiając tylko zasadnicze wady całej konstrukcji – tj. daleko idące rozwinięcie linii granicznej, kształt granicy polsko-niemieckiej (niemieckie „kleszcze”) i ułomność granicy polsko-sowieckiej z przyczyn narodowościowych. Dodatkowym obciążeniem Polski w polityce międzynarodowej był – oprócz korytarza pomorskiego oddzielającego niemieckie Prusy Wschodnie od reszty Rzeszy – negatywnie oceniany przez Czechosłowację korytarz podolski oddzielający ją od Związku Sowieckiego (w Pradze widziano ZSRS w roli sojusznika), mający jednak także dla Polski istotne znaczenie strategiczne, gdyż łączył ją z sojuszniczą Rumunią (Sadkiewicz 2013). Negatywną ocenę sytuacji dopełnia więc nieprzyjazna polityka Czechosłowacji, ukierunkowana na polityczną destabilizację II RP i rozbitcie jej integralności terytorialnej (wspieranie opozycji antysanacyjnej i nacjonalistów ukraińskich), wroga i martwa granica z Litwą, krótka i odsunięta od zasadniczego korpusu państwa granica morska, *de facto* także martwa do chwili wybudowania portu w Gdyni. W sumie aż 4 815 km granicy (87%) dzieliło Polskę od państw wrogo do niej nastwionych, podczas gdy jedynie 458 km linii granicznej (8%) łączyło ją z krajami zaprzyjaźnionymi (z Rumunią i Łotwą), co gorsza położonymi na końcu dwóch długich występów terytorialnych – wileńskiego i podolskiego.

W związku z upadkiem Czechosłowacji na przełomie 1938 i 1939 roku (częściowy rozbiór jesienią 1938 roku i ostateczna likwidacja wiosną 1939 roku) nastąpiła zmiana powierzchni państwa polskiego, długości jego granic, otoczenia międzynarodowego na południu oraz wielkości udziałów granicy przypadających na poszczególnych sąsiadów. Terytorium Polski wzrosło i w 1939 roku liczyło 389 720 km² (z Zatoką Pucką i morzem terytorialnym 390 607 km²). Rozrost terytorialny jesienią 1938 roku o utracony po pierwszej wojnie światowej w wyniku agresji czechosłowackiej zaolziański Śląsk Cieszyński [906 km² (Kubiczek 2003, s. 258)], a także o drobne fragmenty Orawy (Głodówka, obszar na północny zachód od Babiej Góry i na południe od Lipnicy Wielkiej), Spiszu (Jaworzyna do Gerlacha i Łomnicy oraz Leśnica) oraz pogranicza w Beskidzie Sądeckim (na południe od Żegiestowa), w Beskidzie Niskim (na południowy zachód od Wysowej) i w Bieszczadach (na północ od Solinki), przyniósł Polsce 1 086 km² (0,28% terytorium sprzed 1938 roku). Granica lądowa wydłużyła się o 14 km i w dniu 31 sierpnia 1939 roku liczyła 5 408 km. Sumując przekształcenia terytorialne na przełomie 1938 i 1939 roku na obszarze Czechosłowacji, ostatecznie, biorąc pod uwagę stan z końca sierpnia 1939 roku, uległa zmianie długość granicy z Niemcami o 88 km do 2 000 km (te 88 km przypadało na

granicę z powstałym w marcu 1939 roku niemieckim Protektoratem Czech i Moraw). Pojawiły się także nowe granice z nowo niepodległą Słowacją (638 km) i z przyjaznymi Węgrami (277 km) [zapewne w związku z nowym pomiarem, zmieniła się też wtedy długość granicy z Łotwą (106 km) i Rumunią (347 km)] (Kubiczek 2003, s. 257–258).

Zarysowana zmiana, jeśli chodzi o charakter granic, była tylko pozornie korzystna. Granice z państwami zaprzyjaźnionymi wynosiły wprawdzie już 730 km (13% całości – Łotwa, Rumunia, Węgry), ale z ewidentnie niezaprzyjaźnionymi wciąż 3 919 km (70,6% – Niemcy, ZSRS, Litwa). Co więcej, te pierwsze wciąż graniczyły z Polską raczej poprzez występy jej terytorium, a równocześnie wyraźnie na niekorzyść zmienił się charakter znacznego odcinka linii granicznej na południu (z wyjątkiem fragmentu na wysokości Rusi Zakarpackiej), który ostatecznie z granicy z państwem Polsce niechętnym, jakim była Czechosłowacja, zmienił się w granicę z państwem wkrótce otwarcie wrogim i jego satelitą (odpowiednio Niemcami i Słowacją). Co gorsza, o ile do 1938 r. państwa niechętne Rzeczypospolitej nie tworzyły zwartej blokady z racji dzielących je sprzeczności ideologicznych lub narodowościowych, o tyle wraz z rozbiorem Czechosłowacji fatalna sytuacja geopolityczna Polski zaczęła się radykalnie zmieniać na jeszcze gorszą. Zanim jeszcze latem 1939 roku doszło do porozumienia Niemiec i ZSRS, przesądzającego los II RP (z dzisiejszej perspektywy niebezpieczeństwo podwójnej agresji wydaje się oczywiste, ale oburzając się na ślepotę polskiego rządu, może tylko korzystamy z przywileju później urodzonych świadków historii?), wchłonięcie przez Niemcy Czech i uzależnienie Słowacji doprowadziło do tego, że na północy, zachodzie i południu powstała jednolicie nieprzyjacielska linia graniczna o długości 2 638 km (47,5% całej granicy) [w kategoriach bezpieczeństwa polska polityka zagraniczna wobec kryzysu czechosłowackiego wydaje się całkowicie błędna, bo nie zapobiegła najważniejszemu wyzwaniu strategicznemu związanemu z upadkiem Czechosłowacji: oskrzydleniu państwa, o ile oczywiście inny rezultat był wówczas w ogóle możliwy do osiągnięcia; w interesie Rzeczypospolitej w kontekście wojny z III Rzeszą leżał prawdopodobnie każdy inny wariant terytorialny upadku Czechosłowacji na wschodzie niż powstanie zależnego od Niemiec niepodległego państwa słowackiego lub wchłonięcie Słowacji przez III Rzeszę (Sadkiewicz 2013)]. W połączeniu z granicą polsko-sowiecką było to już 4 050 km (73% całości) wręcz agresywnie wrogiej granicy, co w pełni uwidoczniło się we wrześniu 1939 roku, gdy stała się ona „granicą agresji”. Nowa konfiguracja granic na zachodzie spowodowała też, że w zasadzie obszar Polski zamknięty na zachodzie granicą z Niemcami, a na wschodzie linią Sanok–Suwałki stał się jednym wielkim występem terytorialnym zawieszonym w niemieckich kleszczach, zmuszającym do równoczesnej walki na zachód od tej linii w trzech kierunkach geograficznych, o praktycznie przesądzonym wyniku (co gorsza centrum polityczne kraju – Warszawę – od granicy z Niemcami dzieliło nieco ponad 100 km niezbyt trudnego terenu). Bardzo realne niebezpieczeństwo

otwarcia drugiego frontu przez Związek Sowiecki czyniło dramatyczną pozycję Polski pod każdym względem skrajnie tragiczną. Stąd wojna obronna 1939 roku przy bierności Zachodu musiała zakończyć się katastrofą, co nie oznacza bynajmniej, że nie należało się bić, ani że obrona nie mogła być lepiej i skuteczniej zorganizowana.

5. Ocena granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ze względu na kształt otoczenia międzynarodowego

Wyłaniająca się z drugiej wojny światowej zniewolona Polska otrzymała nowe granice². Ich zmiana po 1939 roku była nieunikniona, choć różne scenariusze wojenne niosły ze sobą odmienne konsekwencje terytorialne. Zarówno prawdziwe zwycięstwo u boku mocarstw sprzymierzonych, jak i wszystkie gorsze rozwiązania polityczne od tego przyjętego w rzeczywistości niosły ze sobą skutki terytorialne dla Rzeczypospolitej. Nowa Polska w granicach z 1945 roku, w każdym scenariuszu wydarzeń, terytorialnie musiała stać się krajem innym niż jej antenatka z 1939 roku.

Układ sił na scenie środkowo-wschodnio-europejskiej ukształtowany w wyniku drugiej wojny światowej spowodował, że ostatecznie powojenna Polska została okrojona terytorialnie i to w podwójnym sensie. Po pierwsze, w 1945 roku była państwem mniejszym od swojej międzywojennej odpowiedniczki o 77 990 km² (w porównaniu do stanu z 1 września 1939 roku; w stosunku do powierzchni lądowej Polski w 2000 roku II RP była większa o 77 816 km² – Kubiczek 2003, s. 257, 262). To tak jakby od współczesnej Polski odciąć obszar o powierzchni porównywalnej do połączonego województwa mazowieckiego, warmińsko-mazurskiego i podlaskiego (79,9 km²). Z kolei z innej perspektywy, względnej (powojenna Polska była mniejsza o 20% od przedwojennej), to tak jakby od współczesnej Rzeczypospolitej odjęto obszar liczący sobie około 62,4 tys. km², a zatem terytorium niewiele mniejsze od połączonego województwa podlaskiego, lubelskiego i podkarpackiego (63,2 tys. km²). Po drugie, zmniejszenie terytorium nowego państwa było częścią większego nieszczęścia – aneksji przez ZSRR aż 177 834 km², czyli 45,6% przedwojennego terytorium w granicach z 1939 roku (Kubiczek 2003, s. 257, 263) [S. Leszczycki podawał odpowiednio 180 143 km² i 46,3% w odniesieniu do terytorium w granicach z 1938 roku (Leszczycki 1946, s. 5)]. W sumie w granicach z 1945 r. ziemie uprzednio przynależne do II RP liczyły tylko 210 800 km² (konstituując 67,6% nowej Polski), co odpowiadało 54,1% terytorium w granicach z 1939 r. (pozostałe 0,3% terytorium II RP w granicach z 1939 roku, nie włączone do Polski ludowej i ZSRS, przypada na ziemie uzyskane kosztem Czechosłowacji

² Szerzej o kształtowaniu się granic współczesnej Polski (zob. Eberhardt 1993, 2013; Materski 2007).

w 1938 roku, które nie zostały przy Polsce po 1945 roku) (Kubiczek 2003, s. 263) [według Leszczyckiego w Polsce ludowej znalazło się 208 491 km², czyli 53,7% obszaru II RP w granicach z 1938 roku (Leszczycki 1946, s. 5)]. Polska utraciła w całości województwa wileńskie z Wilnem, nowogródzkie, poleskie (z wyjątkiem drobnych fragmentów), wołyńskie, tarnopolskie i stanisławowskie oraz około ¼ białostockiego i około ⅓ lwowskiego ze Lwowem (Kubiczek 2003, s. 259, 263). Rekompensatą za utratę województw wschodnich miały być nabytki terytorialne na zachodzie i północy – w sumie Polska użyła 100 900 km² terytorium poniemieckiego i 1 900 km² zajmowanych przed wojną przez Wolne Miasto Gdańsk (Kubiczek 2003, s. 263). Nowa Polska była więc państwem zupełnie innym niż przed wojną – została okrojona, utraciła blisko połowę terytorium, składała się w ⅓ z ziem poniemieckich i została przesunięta na zachód.

Granica państwa polskiego w 1945 roku liczyła w sumie 3 566 km, czyli aż o blisko 2 000 km (blisko o 36%) mniej w stosunku do długości granicy z 1939 r. Granica morska zwiększyła się ze 140 km do 497 km (pomijając występ mierzei helskiej z 60 km do 426 km). Udział morskiej granicy w całości granicy wzrósł z 2,5% do 14%. Niewątpliwie była to zmiana korzystna, biorąc pod uwagę także, że wiązała się z przejęciem kontroli nad dużymi portami morskimi oraz z uzyskaniem szerokiego dostępu do morza, bez pośrednictwa „korytarza” terytorialnego (przyjęte rozgraniczenie miało jednak także wady związane z możliwymi utrudnieniami w funkcjonowaniu portu w Szczecinie z racji kształtu granicy polsko-niemieckiej oraz w związku z przejęciem pełnej kontroli nad Cieśniną Piławską przez ZSRS i w konsekwencji blokadą Elbląga; problemy te są aktualne do dziś). Warto zauważyć, że granicę morską traktowano jako granicę zewnętrzną bloku sowieckiego, narażoną na infiltrację i wystawioną na bezpośrednią agresję, co zwłaszcza w początkowym okresie istnienia PRL prowadziło do traktowania wybrzeża jako strefy zagrożenia i konfliktu (Wieczorkiewicz, Błażejowska 2011).

Przed wojną Polska miała najpierw 7 sąsiadów – Niemcy, Czechosłowację, Rumunię, ZSRS, Łotwę, Litwę i Wolne Miasto Gdańsk (nie licząc funkcjonującej w latach 1920–1922 Litwy Środkowej) – a po rozbiórce Czechosłowacji ośmiu (Niemcy, Słowacja, Węgry, Rumunię, ZSRS, Łotwę, Litwę i Wolne Miasto Gdańsk) lub dziewięciu (jeśli uwzględnimy zależny od Niemiec Protektorat Czech i Moraw). W 1945 roku liczba sąsiadów uległa drastycznej redukcji. Na zachodzie Polska graniczyła najpierw z sowiecką strefą okupacyjną w Niemczech, a od 1949 roku z Niemiecką Republiką Demokratyczną na długości 456 km (12,8% nowej granicy). Granica z Niemcami uległa więc wyprostowaniu i skróceniu o prawie 1 500 km (przed wojną stanowiła aż ⅓ długości całej linii granicznej), co było zmianą bardzo korzystną, podobnie jak wytyczenie jej w Bramie Szczecińsko-Łużyckiej, w największym zwężeniu Niżu Europejskiego. Nowa granica polsko-niemiecka przybrała charakter południowy, opierała się na niemal całej swojej długości na linii wyznaczonej przez

przyrodę i była względnie prosta w przebiegu. Jej kształt i położenie ocenić należy zatem bardzo pozytywnie. Osiągnięcie linii granicznej opartej na dolnej Odrze i Nysie Łużyckiej, pociągające za sobą przejście terytoriów niemieckich położonych na wschód od ich biegu, było możliwe tylko dzięki Związkowi Sowieckiemu, choć należy też pamiętać na przykład o problemie wyrosłym w relacjach polsko-sowieckich wokół przynależności Szczecina i Świnoujścia do Polski (Materski 2007). Paradoks historii polega na tym, że dominacja ZSRR nie służyła sprawie polskiej na wschodzie, ale względem zachodnich granic okazała się korzystna (Eberhardt 1993, 2013; Materski 2007).

Granica z Czechosłowacją uległa wydłużeniu o 308 km do 1 292 km w związku z przesunięciem Polski na zachód. Nowa granica z sąsiadem z południa stanowiła 36% granicy Polski Ludowej. Początkowo była to granica pełna napięcia, a spory terytorialne między Polską a Czechosłowacją wydawały się nawet grozić konfrontacją zbrojną w 1945 roku. Polska domagała się pozostawienia w jej granicach przynajmniej części Śląska Cieszyńskiego zajętego jesienią 1938 roku, z większością polską prześladowaną przez Czechów. Z kolei Czechosłowacja nie tylko początkowo nie chciała zwrócić Polsce zajętych w 1939 roku przez sprzymierzoną z Niemcami Słowację fragmentów Spiszu i Orawy, ale zaczęła zgłaszać pretensje terytorialne odnośnie m.in. rejonów Kłodzka, Koźła, Raciborza, Głubczyc, Wałbrzycha i Karkonoszy (Materski 2007). Dopiero w 1958 roku udało się zakończyć proces ustalania granicy polsko-czechosłowackiej.

Pozostały odcinek granicy o długości 1 321 km przypadła na Związek Sowiecki (37% nowej granicy) i był wprawdzie krótszy od przedwojennego o 91 km (Kubiczek 2003, s. 262), ale nowa granica była niekorzystna z wielu względów. Między innymi wzrósł znacznie jej udział procentowy w całości granicy, a ZSRS był państwem obiektywnie nieprzyjacielskim, które pozbawiło Polskę suwerenności i naruszyło jej integralność terytorialną. Nowa linia graniczna na wschodzie odcinała od Polski ważne dla niej obszary z punktu widzenia kultury i historii narodowej, a także pozostawiała za granicą (podobnie jak fragment południowego odcinka granicy z Czechosłowacją) znaczne zwarte skupiska Polaków (naruszając tym samym jedną z podstawowych zasad współczesnego prawa międzynarodowego mówiącą o prawie do samostanowienia narodów) oraz przecinała dotychczasowe więzy polityczno-społeczno-gospodarcze i cywilizacyjne. Powojenna granica polsko-sowiecka nawiązywała do przedrozbiorowej granicy polsko-rosyjskiej z XVIII wieku w tym względzie, że ponownie Polska została jakby objęta ramieniem przez rosyjskiego hegemona. Ponownie ogólny kształt wschodniej granicy był „zbliżony do szeroko rozpiętego łuku o znacznej odległości jego od cięciwy” (Czyżewski 1948–1949, s. 66). Nowa granica wschodnia nawiązywała też do granicy polsko-niemieckiej z 1939 roku, ale z kolei w tym sensie, że PRL znalazła się w kleszczach – płytszych biorąc pod uwagę samą granicę z ZSRS, ale całkowicie domkniętych, z wyjątkiem granicy morskiej, jeśli weźmie się pod uwagę sowiecką kontrolę

nad NRD i Czechosłowacją (Polska, obok Rumunii, była jedynym krajem bloku wschodniego nie posiadającym granicy z państwem niekomunistycznym). Wreszcie granica polsko-sowiecka miała charakter sztuczny, także z tego punktu widzenia, że w Bramie Przemyskiej, na odcinku białoruskim i w Prusach Wschodnich została oparta na liniach prostych, bez uwzględnienia uwarunkowań narodowościowych, kulturowych, komunikacyjnych, gospodarczych czy przyrodniczych. Powojenna wschodnia granica Polski była kreacją nagiej siły Związku Sowieckiego. Realizowała w części północnej sowiecki imperatyw strategiczny powiększenia liczby niezamarzających portów. W części północno-wschodniej faktycznie, choć luźno oparta była na linii Curzona, a na odcinku południowo-wschodnim raczej na granicy sowiecko-niemieckiej z 1939 roku. Polskie propozycje korekt terytorialnych na korzyść Polski „lubelskiej” – tak większe, jak odnośnie Lwowa i Zagłębia Borysławsko-Drohobyckiego z 1944 r., jak i mniejsze, jak postulat przyłączenia terenów gazonośnych położonych 6 km na wschód od Przemyśla, węzła kolejowego Chyrów, Rawy Ruskiej, drobnych korekt na wschód od Białegostoku i w Prusach Wschodnich, węzła kolejowego Knyszyn i całej Mierzei Wiślanej do Cieśniny Piławskiej z 1945 roku – z reguły były odrzucane (w 1944 roku udało się odzyskać Suwalszczyznę i część Puszczy Białowieskiej) (Materski 2007). Zabiegi o te korekty graniczne tak naprawdę chyba były jednak sprawą mniej ważną pośród kwestii terytorialnych, bo „władze polskie” musiały zabiegać w pierwszej kolejności by wszystkie ziemie przyznane Polsce „lubelskiej” faktycznie trafiły pod jej administrację, czy nawet w ogóle w jej granice. Problem dotyczył nie tylko portów bałtyckich faktycznie okupowanych przez wojska sowieckie (Darłowo, Ustka, Łeba, Kołobrzeg) oraz przynależności Szczecina i Świnoujścia (Materski 2007), ale też granicy wschodniej, gdyż jeszcze w czasie konferencji moskiewskiej w sierpniu 1945 r. nie tylko Sowieci stanowczo odrzucili wszystkie polskie postulaty rewizji nowej granicy na korzyść PRL (m.in. Lwów, cała Puszcza Białowieska, Chyrów, Rawa Ruska, Zagłębie Borysławsko-Drohobyckie), ale początkowo chcieli też w wielu miejscach dokonać jej rewizji na niekorzyść Polski „lubelskiej” (na przykład przejąć Medykę i Bieszczady) (Eberhardt 2007). Związek Sowiecki zresztą także później dość swobodnie traktował kwestię integralności terytorialnej swojego polskiego satelity, o czym świadczy ekwiwalentna terytorialnie, ale nie gospodarczo, wymuszona wymiana terytoriów w 1951 roku.

Summa summarum nowe granice powojennej Polski miały zarówno istotne walory [zwartość terytorium, kształt i umiejscowienie granicy zachodniej, sze-roki dostęp do morza, praktycznie pełna kontrola nad dorzeczem Wisły i Odry, likwidacja „korytarza”, Prus Wschodnich i Wolnego Miast Gdańska (Leszczycki 1946), jak i zasadnicze wady [pogwałcenie zasady samostanowienia narodów i pozostawienie poza Polską znacznych skupisk Polaków – tak na wschodzie (Wileńszczyzna), jak i na południu (Śląsk Cieszyński), odcięcie od Polski Wilna i Lwowa, brak oparcia znacznych odcinków granicy na liniach wyznaczonych przez przyrodę, z dzisiejszej perspektywy również podział Prus Wschodnich

i dołączenie ich północnej części do Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej]. Warto zwrócić uwagę, że wskazane zalety i wady wciąż w zdecydowanej większości pozostają aktualne. Z wad szczegółowych (z „lokalnych niedogodności”) w 1946 roku Stanisław Leszczycki wymieniał na wschodzie odcięcie Chyrowa od Przemyśla i Sanoka, odcięcie Rawy Ruskiej, przerwę między Krystynopolem a Sokalem na linii kolejowej Lwów–Kowel (wada ta „została zniesiona” przez przejęcie tego obszaru przez ZSRS w 1951 roku), rozcięcie Puszczy Białowieskiej i Kanału Mazurskiego. Z kolei na zachodzie wskazywał na brak zaplecza terytorialnego wokół Świnoujścia, rozcięcie Odrą szeregu miast, pozostawienie po stronie niemieckiej głównych urządzeń komunikacyjno-technicznych na Odrze i Nysie Łużyckiej. Równocześnie zauważał, że nowe „granice (...) nie zadawają życzeń całego społeczeństwa, część bowiem Polaków, głównie z pobudek emocjonalnych, jest krytycznie do nich nastawiona” i to mimo, że nowe granice są lepsze niż w 1938 roku z powodu, iż są znacznie krótsze w ogóle (1), a z Niemcami w szczególności (2), poszerzenia dostępu do morza (3) i znacznego odsetka granic górskich (4) (Leszczycki 1946, s. 5). I faktycznie należy przyznać, że pod wieloma względami nowe granice były lepsze od starych, także z racji na stosunki narodowościowe (np. po rzezi wołyńskiej koegzystencja polsko-ukraińska w jednym państwie na rozległych obszarach na wschód od Bugu i Sanu była przypuszczalnie w ogóle niemożliwa). Wschodnia granica powinna była ulec rewizji na niekorzyść Polski także w sytuacji spełnienia się korzystnego dla nas scenariusza historii, by uniknąć w przyszłości napięć i konfliktów narodowościowych. Wydaje się, patrząc z dzisiejszej perspektywy czasowej, że rzeczywistą krzywdą terytorialną na wschodzie było może tylko odłączenie od Polski Lwowa, choć oczywiście należy pamiętać, że np. ludność Wileńszczyzny w 1922 roku w wolnym głosowaniu opowiedziała się za integracją z Polską, co ma znaczenie nie tylko w świetle prawa narodów do samostanowienia. Ze względu na ostry konflikt narodowościowy Galicja Wschodnia (z wyjątkiem Lwowa i wąskiego korytarza łączącego go z Polską) i Wołyń były nie do utrzymania po 1945 roku, znaczna część dzisiejszej Białorusi i Ukrainy w ogóle nie powinna była znaleźć się w granicach II RP, a akceptację utraty Wileńszczyzny ułatwia żywa w Polsce tradycja Wielkiego Księstwa Litewskiego, dopominająca się wciąż od Republiki Litewskiej wypełnienia, niestety wciąż niezrealizowanego, ideału przyjaznej Polsce, wieloetnicznej niepodległej Litwy ze stolicą w Wilnie (*sine ira et studio* Wilno było częścią Polski tylko w latach 1922–1939). Droga do niekwestionowanego i nieodwracalnego pogodzenia się w Polsce z „dyktatem jałtańskim” odnośnie do Wilna zostałaby w pełni otwarta, gdyby polskiej pamięci historycznej o Wielkim Księstwie Litewskim i „braciach Litwinach” towarzyszyła przyjazna Polsce polityka władz litewskich, traktująca Polskę jak prawdziwego partnera i sojusznika, niedyskryminująca litewskich Polaków.

O ile nowe granice, przynoszące konieczne, ale nadmierne korekty terytorialne na wschodzie, a na zachodzie rozwiązujące problemy geopolityczne

i inkorporujące rozwinięte cywilizacyjnie obszary, w tym te utracone przez I Rzeczpospolitą [prawdziwe ziemie odzyskane (Solarz 2014b)], można uznać za generalnie korzystne, to położenie geopolityczne ziem polskich w latach 1945–1989 prawdopodobnie było najgorsze w ciągu ostatnich stuleci, patrząc od przełomu XVII i XVIII wieku do dziś. Osaczenie Polski przez ZSRR i jego satelitów uniemożliwiało polityczną emancypację bez równoczesnej erozji bloku wschodniego. Z kolei położenie jej między polem potencjalnej bitwy granicznej na granicy NRD i RFN między wojskami Organizacji Układu Warszawskiego i Paktu Północnoatlantyckiego a terytorium Związku Sowieckiego, wobec planów wojennych obu stron, oznaczało dla Polski w przyszłej wojnie anihilację nuklearną.

6. Ocena granic III Rzeczpospolitej ze względu na kształt otoczenia międzynarodowego

W 1989 roku Polska po raz wtóry w ciągu 70 lat odzyskała niepodległość. Uzyskanie niezawisłości, będące pochodną załamania się dominacji Związku Sowieckiego w Europie Środkowej i Wschodniej, miało inny charakter niż w latach 1918–1922, choć same okoliczności zmiany (rozpad dotychczasowego ładu międzynarodowego i upadek mocarstwa kontrolującego terytorium Polski) były podobne³. Przede wszystkim tym razem wejście w niepodległość nastąpiło

³ W 1918 roku rozpadł się ostatecznie ład europejski (wiedeński z modyfikacjami) trwający do pierwszej wojny światowej. Równocześnie każde z wielkich mocarstw, które kontrolowało część polskiego terytorium, poniosło porażkę i weszło w fazę historii uniemożliwiająca efektywne sprawowanie dalszej kontroli nad polskim terytorium narodowym – Rosja po przegranej wojnie z Niemcami pogrążyła się w wojnie domowej i rewolucji; Austro-Węgry znikły z mapy Europy, zaś pokonane i osłabione Niemcy musiały przystać na dalekie ustępstwa polityczne i terytorialne. W 1945 roku sytuacja różniła się od tej z roku 1918 jednym, ale istotnym szczegółem. Wprawdzie ponownie porządek międzynarodowy, aktualny do końca wojny, stracił ważność, ale z mocarstw kontrolujących obszar Polski lub zgłaszających takie pretensje tylko jedno poniosło porażkę, tracąc możliwość skutecznego utrzymania kontroli nad „polską ekumeną” (Niemcy). Inne zaś (Związek Sowiecki) było w zupełnie innej sytuacji niż ćwierć wieku wcześniej – nie tylko znalazło się w obozie zwycięzców, ale też narzuciło efektywną kontrolę nad polskim terytorium narodowym. Dopiero rozpad kolejnego ładu międzynarodowego (zimnowojennego, poczdamsko-jałtańskiego) w latach 1989–1991, porażka ZSRS w rywalizacji międzyblokowej i głęboki kryzys państwa sowieckiego, w efekcie niezdolnego do sprawowania dalszej efektywnej kontroli nad Polską, przyniosły podobny rezultat dla społeczeństwa polskiego jak rok 1918. W każdym z trzech przełomów dziejowych nie tyle kluczowa była dla Polski zmiana porządku międzynarodowego, co związany z nią los wielkich mocarstw kontrolujących obszar między Odrą a Dnieprem. Wiek XX można jednak widzieć nie tylko przez pryzmat trzech wskazanych przełomów dziejowych, ale też dwóch, gdzie rokowi 1918 odpowiada para

pokojowo, równocześnie nie pociągając za sobą zmian granicznych. To dobrze, że tym razem nowa Polska nie była „z naszej krwi czerwona”, ale źle, że chyba jednak nie była dość „biała z naszego żaru” (Hemar 2005), co skutkuje różnymi patologiami życia politycznego w III RP.

Istotną zmianą po roku 1989 (co szczególnie ważne, dokonaną bez wojny) była całkowita zmiana (wręcz wymiana) otoczenia międzynarodowego Polski (Rościszewski 2003ab): 11 marca 1990 roku niepodległość ogłosiła Litwa; 24 sierpnia Ukraina; 25 sierpnia Białoruś; 3 października 1990 roku landy wydzielone na obszarze NRD oficjalnie przystąpiły do RFN, co oznaczało likwidację państwa wschodnioniemieckiego; 31 grudnia 1991 roku ostatecznie rozpadł się Związek Sowiecki; wreszcie 1 stycznia 1993 roku przestała istnieć Czechosłowacja. W konsekwencji w ciągu zaledwie niecałych trzech lat Polska uzyskała w miejsce dotychczasowych trzech sąsiadów siedmiu całkowicie nowych: Rosję (będącą jednak prawnym sukcesorem ZSRS), Litwę, Białoruś, Ukrainę, Słowację, Czechy i Niemcy.

Odrodzona Polska nie zmieniła swojej powierzchni i z wodami wewnętrznymi liczy sobie 313 895 tys. km² (sam obszar lądowy to 311 904 km²; wraz z morzem terytorialnym to już 322 577 km²) (Kubiczek 2003, s. 262). Stawia to Rzeczpospolitą na 9 miejscu pośród państw europejskich, patrząc od końca, za: Norwegią, Finlandią, Niemcami, Szwecją, Hiszpanią, Francją, Ukrainą i Rosją (pomijając Kazachstan i Turcję).

Również ogólna długość granicy w porównaniu do PRL pozostała bez zmian (3 495 km) [w porównaniu do 1946 roku obecna granica jest krótsza o 71 km, co wiąże się, obok zmian metod pomiaru, z najpoważniejszą zmianą terytorialną po 1945 roku, tj. ekwiwalentną powierzchniowo (480 km²), ale nierównoprawną wymianą terytoriów między PRL a ZSRS w okolicach Bełżu i Ustrzyk Dolnych w 1951 roku (Kubiczek 2003, s. 262)]. Najdłuższy odcinek graniczny łączy obecnie Polskę z Czechami o długości 790 km (22,6% całości). Dalej w porządku malejącym jest granica ze Słowacją (541 km; 15,5%), Ukrainą (528 km; 15,1%), Niemcami (467 km; 13,4%), granica morska (440 km; 12,6%), granica z Białorusią (416 km; 11,9%), Rosją (210 km; 6%) i Litwą (103 km; 2,9%) (Kubiczek 2003, s. 262).

62,2% granicy lądowej to granica z państwami sojuszniczymi zrzeszonymi wraz z Polską w Unii Europejskiej i NATO, co stanowi istotną odmianę w położeniu międzynarodowym Polski (cała granica zachodnia i *de facto* południowa oraz jedynie drobny fragment wschodniej). 37,8% granicy lądowej to granica zewnętrzna Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego z krajami, których rządy póki co nie podzielają tych samych wartości i ocen sytuacji międzynarodowej co Polska. W ten sposób, dzięki temu sąsiedztwu, Polska wchodzi jednak po raz kolejny w utarty od stuleci geograficzno-polityczny

lat 1945 i 1989–1991, mająca dla Polski ten sam sumaryczny efekt, co wymieniona data wcześniejsza.

kostium Rzeczypospolitej – przedmurza Zachodu, choć tym razem UE i NATO. Na szczególną uwagę – z racji, że jest to czynnik wybitnie niekorzystny z perspektywy bezpieczeństwa Polski – zasługuje wyodrębnienie się z terytorium rozpadającego się ZSRS przynależnej do Rosji półenklawy królewieckiej (wydaje się, że w polskim nazewnictwie geograficznym powinien jednak nastąpić stanowczy i konsekwentny powrót do historycznej nazwy stolicy obwodu). Jej istnienie jest źródłem różnorodnych, poważnych zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa polskiego związanych m.in. z nadmiernym zmilitaryzowaniem obwodu, możliwymi tendencjami separatystycznymi od Rosji, niewykluczoną „odbudową” problemu korytarza terytorialnego w obliczu integracji Białorusi z Rosją, trzecioświatowieniem enklawy⁴. Wydarzenia na Ukrainie, w tym na Krymie i na wschodniej Ukrainie w 2014 roku, ujawniające imperialny, agresywny i zbrojecki charakter współczesnego państwa rosyjskiego, swobodnie łamiącego podstawowe normy prawa międzynarodowego (Kuźniar 2014), obserwowany wobec Rosji dość daleko posunięty wasalizm (choć z zastrzeżeniami) autorytarnej Białorusi, słabości i głębokie podziały wewnętrzne Ukrainy oraz renesans ukraińskiego nacjonalizmu w formie źle wróżącej stosunkom z Polską, zwłaszcza w zachodniej, graniczącej z Polską części państwa ukraińskiego, skłaniają do wniosku, że wschodnia granica państwa polskiego nie jest wcale taka bezpieczna i mocna jak do niedawna nam się wydawało. Kamienie młyńskie europejskiej historii, między którymi tkwi Polska, wciąż się obracają. Poważnym wyzwaniem są też stosunki polsko-litewskie i polsko-białoruskie ze względu na mniejszość polską – liczną, zwartą terytorialnie, będącą liczącym się odsetkiem lub nawet w zależności od miejsca dominującą częścią ludności w pasie terytorialnym ciągnącym się od granicy z Polską po obu stronach granicy litewsko-białoruskiej (Kowalski 2008), dyskryminowaną na tle narodowościowym przez władze obu tych państw (Górecki 2013). Granica polsko-ukraińska, o czym wyżej wspomniano, wymaga szczególnej troski wobec silnych wpływów nacjonalistów ukraińskich na zachodniej Ukrainie i zgłaszanych przez nich postulatów rewizji granicy na niekorzyść Polski odnośnie przynależności Przemyśla i kilkunastu okolicznych powiatów (Bielecki 2014). Niezmiennie pozytywna pozostaje ocena granicy z Niemcami – jawi się ona wciąż jako najkorzystniejszy wariant granicy polsko-niemieckiej od stuleci i nie jest kwestionowana przez pozostające w sojuszu wojskowym z Polską, zaangażowane wraz z nami w integrację europejską państwo niemieckie, choć można wskazać niemieckie organizacje polityczne mające inne zdanie. W wypadku granicy polsko-czeskiej i polsko-słowackiej dawne animozje wydają się już zdecydowanie należeć do przeszłości, co czyni tę granicę bezpieczną i trwałą. Biorąc pod uwagę zmiany graniczne w XX wieku w Europie pośród państw europejskich można wskazać beneficjentów zmian zainteresowanych utrzymaniem *status quo* (np. Litwę, Białoruś i Ukrainę), jak i kraje poszkodowane przez

⁴ Szerzej na temat obwodu królewieckiego (zob. Palmowski 2013).

historię potencjalnie mogące zażądać przywrócenia *status quo ante* (np. Niemcy, Węgry). Można też wskazać państwa, które w ubiegłym stuleciu jednocześnie skorzystały i straciły na zmianach terytorialnych, jak Polska i Rumunia, których racją stanu jest utrzymanie *status quo*, gdyż postulaty terytorialne wobec jednych sąsiadów mogą wzbudzić wolę rewizji wspólnych granic u innych, tym razem na niekorzyść Polski i Rumunii.

Last but not least warto zwrócić również uwagę na utrzymanie się w porównaniu do czasów I i II Rzeczypospolitej dość peryferyjnego położenia stolicy (rozszerzenie Polski na linii wschód–zachód wynosi 689 km, podczas gdy odległość z Warszawy do najbliższego państwa obcego i to nieprzyjaznego wynosi tylko 146 km) (rys. 3).

7. Podsumowanie

Geografia polityczna, jako nauka powinna szukać praw i prawidłowości. W wypadku Polski zwraca uwagę np. na podobieństwo zmian w otoczeniu międzynarodowym Polski w chwilach jej upadku i odrodzenia – od XVIII wieku upadek państwa wiązał się z konsolidacją otoczenia międzynarodowego Polski, podczas gdy renesans państwowości następował w chwili jego dezintegracji.

Kluczowe znaczenie dla dramatycznych losów Rzeczypospolitej miały oczywiście uwarunkowania wewnętrzne, takie jak zapaść ustrojowo-instytucjonalna, słabość klasy politycznej i czasami zdrada sprawy narodowej przez znaczną część elit politycznych, wreszcie brak umiejętności przewidywania konsekwencji własnych decyzji i zaniechań. Stąd wciąż aktualna pod adresem I Rzeczypospolitej, a także II Rzeczypospolitej (i jako *memento mori* dla skłóconej III RP) pozostaje uwaga skreślona przez Karola Zbyszewskiego w 1939 roku w głośnej wówczas książce odnośnie do XVIII-wiecznej Polski – „jeśli zdechnie osioł – może istotnie to tylko pech, ale gdy ginie całe państwo, ktoś jednak jest temu winien” (Zbyszewski 1991, s. 14). Ważną kwestią są jednak także uwarunkowania międzynarodowe. Wydaje się, że najkorzystniejszą sytuacją dla Rzeczypospolitej jest fragmentacja jej otoczenia międzynarodowego. Upadek Polski w XVIII wieku i w 1939 roku poprzedziła narastająca konsolidacja otoczenia zewnętrznego Polski, z kolei jej wyzwoleniu w roku 1918 i 1989 towarzyszyła dekompozycja i fragmentacja układu polityczno-terytorialnego w Europie Środkowo-Wschodniej (*notabene* w roku 1945 także nastąpiła konsolidacja sąsiedztwa Polski). Stąd ewolucja sytuacji na Białorusi, Ukrainie, w Rosji oraz w Niemczech, kierunki rozwoju relacji białorusko-rosyjskich, ukraińsko-rosyjskich, ukraińsko-niemieckich i niemiecko-rosyjskich, powinny budzić stałe i aktywne zainteresowanie w Warszawie, znajdujące odzwierciedlenie w jej polityce wewnętrznej i zagranicznej. Wskazane tu powiązanie zmian w otoczeniu międzynarodowym Polski z jej losem dostarcza pośredniego argumentu za trafnością generalnie trudnej do weryfikacji doktryny Giedroyc’a (ULB).

Początek roku 2014 wzbudził poważne obawy, że epoka dezintegracji środowiska międzynarodowego na wschód od Bugu, rozpoczęta na przełomie lat 80. i 90. XX wieku, należy już zdecydowanie do przeszłości. Niemniej z drugiej strony kolejne decyzje Putinowskiej Rosji wobec Ukrainy nie tylko, jak się wydaje, przekreśliły możliwość integracji rosyjsko-ukraińskiej w skali terytorialnej wykraczającej poza wschodnią Ukrainę, wykopując między oboma państwami (oby) trwałą przepaść, ale też wzbudziły zaniepokojenie na Białorusi, co z polskiej perspektywy jest zjawiskiem niezwykle korzystnym. Być może więc drastyczne pogwałcenie przez współczesną Rosję zasady zapisanej w rosyjskim przysłowiu „tiszje jedziesz, dalsze budiesz” nie tylko zablokuje proces konsolidacji mapy politycznej Europy Środkowo-Wschodniej, ale też doprowadzi do istotnego przewartościowania relacji Rosji z Zachodem. Każdy z tych procesów jest niezwykle korzystny dla III Rzeczypospolitej i brak umiaru prezydenta Putina na scenie międzynarodowej w długiej perspektywie być może uczyni go (mimo woli) najlepszym przyjacielem niezawisłości Polski i promotorem w Europie Środkowo-Wschodniej Rzeczypospolitej, oferującej na obszarze na wschód od Bugu (mimo jego ułomności) konkurencyjny do rosyjskiego model rozwoju politycznego, społecznego i gospodarczego. W końcu to Polska po ćwierćwieczu przemian dołączyła do grona państw wysoko rozwiniętych, w których większość społeczeństwa cieszy się wysoką jakością życia, podczas gdy Rosja jest tylko niedorozwiniętym krajem surowcowym o autorytarnym systemie politycznym dysponującym dużą siłą militarną (Solarz 2014a). Rozpoczęta 1000 lat temu na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej rywalizacja Polski i Rusi/Rosji wciąż trwa.

LITERATURA

- Barbag J., 1987, *Geografia polityczna ogólna*, PWN, Warszawa.
- Bielecki J., 2014, *Lider banderowców: ludobójstwo na Wołyniu to brednia*, „Rzeczpospolita” z 30 stycznia 2014 r.
- Czyżewski J., 1948–1949, *Przyczynek do analizy kartometrycznej granic politycznych Polski*, „Przegląd Geograficzny”, 22, s. 59–81.
- Eberhardt P., 1993, *Polska granica wschodnia 1939–1945*, Editions Spotkania Sp. z o.o., Warszawa.
- Eberhardt P., 2007, *Udział Profesora Stanisława Leszczyckiego w konferencji poczdamskiej i moskiewskiej*, „Przegląd Geograficzny”, 79, s. 375–381.
- Eberhardt P., 2013, *Linia Odry i Nysy Łużyckiej, jako zachodnia granica Polski – postulaty i urzeczywistnienie*, [w:] Eberhardt P. (red.), *Studia nad geopolityką XX wieku*, „Prace Geograficzne”, 242, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Fedorowicz A., 2014, *Ulubiony strateg Putina*, „Wprost”, 15, s. 62–65.
- Górecki D. (red.), 2013, *Dziedzictwo pogranicza. Realizacja praw mniejszości polskiej na Litwie, Białorusi, Ukrainie i w Czechach oraz mniejszości białoruskiej, litewskiej, ukraińskiej i czeskiej w Polsce*, Wydawnictwo UŁ, Łódź.

- Hemar M., 2005, *Poezje zebrane. Wrzesień 1939–maj 1945*, Wydawnictwo LTW, Łomianki.
- Kowalski M., 2008, *Wileńszczyzna jako problem geopolityczny w XX wieku*, [w:] Eberhardt P. (red.), *Problematyka geopolityczna ziem polskich*, „Prace Geograficzne”, 218, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Kubiczek F. (red.), 2003, *Historia Polski w liczbach. Państwo i społeczeństwo*, t. 1, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- Kuźniar R., 2014, *Wprowadzenie*, [w:] *Rocznik Strategiczny 2013/14. Przegląd sytuacji politycznej, gospodarczej i wojskowej w środowisku międzynarodowym Polski*, t. 19, Scholar, Warszawa.
- Lencewicz S., 1937, *Polska. Wielka Geografia Powszechna*, Trzaska, Evert i Michalski Sp. Akc., Warszawa.
- Leszczycki S., 1946, *Geograficzne podstawy Polski współczesnej*, Narodowy Instytut Postępu, Sekcja Wydawnicza, Poznań.
- Materski W., 2007, *Dyplomacja Polski „lubelskiej”: lipiec 1944 – marzec 1947*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa.
- Nałkowski W., 1887, *Polska. (Obraz geograficzny Polski historycznej)*, [w:] Chlebowski B., Walewski W. (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, vol. 8, Wiek, Warszawa.
- Nowak A., 2011, *Przestrogi historii*, „Uważam Rze”, 44, s. 20–23.
- Palmowski T., 2013, *Kaliningrad – szansa czy zagrożenie dla Europy Bałtyckiej? Monografia społeczno-gospodarcza*, Wydawnictwo Bernardinum, Uniwersytet Gdański, Gdańsk-Pelplin.
- Rościszewski M., 2003a, *Polska i jej uwarunkowania geograficzno-polityczne*, [w:] Stasiak A. (red.), *Księga poświęcona pamięci profesora Marcina Marii Rościszewskiego*, „Geopolitical Studies”, 10, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Rościszewski M., 2003b, *Polska granica wschodnia*, [w:] Stasiak A. (red.), *Księga poświęcona pamięci profesora Marcina Marii Rościszewskiego*, „Geopolitical Studies”, 10, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Sadkiewicz J., 2013, „O czym nie mówią Czechofile”, czyli dlaczego Polska powinna była wziąć udział w rozbiórce Czechosłowacji?, „Arcana”, 4–5, s. 165–185.
- Solarz M.W., 2014a, *The Language of Global Development. A Misleading Geography*, Routledge, Abingdon & New York.
- Solarz M.W., 2014b, *Trwałość granic politycznych państwa polskiego w latach 1569/1667–2014. Podziały przestrzeni politycznej Polski*, „Prace i Studia Geograficzne”, 54.
- Wieczorkiewicz P., Błażejowska J., 2011, *Przez Polskę Ludową na przetaj i na przekór*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Zbyszewski K., 1991, *Niemcewicz od przodu i tyłu*, Gebethner i S-ka, Warszawa.
- Zdziechowski M., 1993, *Wybór pism*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Żurawski vel Grajewski P., 2010, *Geopolityka – siła – wola. Rzeczypospolitej zmagania z losem*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków.

**POLAND – A FEW REMARKS ON THE DEVELOPMENT OF ITS BORDERS,
TERRITORIAL CONSISTENCY AND CHANGES IN ITS GEOPOLITICAL
POSITION BETWEEN 1667 AND 2014**

Abstract

The article analyzes Polish borders, territory and geopolitical position during the 1st, 2nd and 3rd Republics, including communist period. It argues that the most coherent territorially is Poland in the post-war borders. From a political-geographical perspective it assesses the contemporary western Polish border positively, and the eastern border negatively. It draws attention to the importance of the degree of integration of the international environment around Poland for its security and sovereignty, arguing that so far it has been better for Poland to have more neighbors than less.

Key words: *Poland, territory, borders, geopolitical position*

Dr hab. Marcin Wojciech Solarz
Zakład Geografii Politycznej i Studiów Regionalnych
Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, Uniwersytet Warszawski